

Anna Nosek

Kołysanki dla dzieci pisane przez współczesnych twórców z Podlasia¹

Jednym z najpopularniejszych i zarazem najstarszych gatunków poezji dziecięcej jest kołysanka, rozumiana zgodnie ze *Słownikiem terminów literackich* jako: odmiana pieśni ludowej, liryczna pieśń śpiewana nad kołyską². Za główny wyznacznik uznaje się jej tematykę, a jednocześnie funkcję – skupiającą się wokół usypiania dziecka przez opiekuna (najczęściej matkę, piastunkę). Podporządkowane są temu wszelkie zabiegi poetyckie, takie jak: paralelizmy, powtórzenia, refreny, regularny rytm, rymy, deminutiwa (ewokujące czułość piastunki i bliskie, intymne relacje z dzieckiem), ale też środki perswazyjne (prośby, upomnienia służące nakłanianiu do snu) oraz uproszczony, najczęściej wyidealizowany obraz świata przedstawionego czy sy-

¹ Za twórców z Podlasia uznają pisarzy związanych z tym regionem (przede wszystkim z województwem podlaskim) miejscem urodzenia lub zamieszkania. W szkicu analizuję wiersze najnowsze, powstałe na przełomie XX i XXI wieku. Decyzja o wyodrębnieniu oraz analizie twórczości regionalnej wiąże się z chęcią jej popularyzacji i zwrócenia uwagi na szereg autorów czy ciekawych tekstów, niestanowiących do tej pory przedmiotu badań naukowych, często pomijanych we współczesnych kompendiach, słownikach literatury dziecięcej.

² *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 226.

tuacji lirycznej³. Meliczność i środki wyrazu mają zatem charakter pragmatyczny – budują odpowiedni nastrój spokoju, łagodności, służą wyciszeniu, prowadząc do uspienia dziecka – odbiorcy, adresata kołysanki.

W podobnym znaczeniu i kontekstach sytuacyjnych ujmował kołysankę Jerzy Cieślikowski, pisząc:

Do najstarszych rymowanek dziecięcych należy kołysanka, tak dawna, jak dzieje rodziny. Gestowi usypiania towarzyszyła prosta, szeptana czy zawadzona melodia, od aaa..., lulaj... jako zaśpiewu, inkantacji, refrenu do pieśni lirycznej, a nawet epickiej. Melodia i tekst służące usypianiu, zwrócone do dziecka, mogły przybierać również cechy bajki, formę monologu lirycznego, niezadko skargi⁴.

Badacz podał też dosyć szeroką, pojemną definicję kołysanki, wskazując jednocześnie na jej symultanizm i synkretyzm. Określił ją jako: „sytuację na pograniczu snu i jawy”, „mieszanie planów i czasów, nastrojów i sensów”, a także „kompozycję bajki i refrenu – zharmonizowanych z ruchem rąk i kolebki”⁵.

Równie interesujące zjawisko, zaobserwowane przez badaczy kołysanek tradycyjnych, ludowych to spotykany rozdzźwięk między oniryczną konwencją, wplecionymi zaśpiewami, a treścią poszczególnych zwrotek, mających często wydźwięk skargi,

³ Niekiedy jednak kołysanki ludowe zrywają z prezentacją „matczynego raju”, wizją świata wyidealizowanego, pojawiają się w nich elementy niepokojące, burzące iluzję spokoju i pełnego bezpieczeństwa. Typowy jest jednak element kontrastowania nieprzyjemnego zewnętrznego świata z pozytywnie nacechowaną, bezpieczną przestrzenią domu, co pełni funkcję perswazyjną, skłaniającą do snu i mającą paradoksalnie budować w dziecku poczucie bezpieczeństwa. Zob. J. Ługowska, *W kręgu ludowych kołysanek – poezja i proza dzieciństwa*, w: *Wszystek krąg ziemski. Antropologia, historia, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, pod red. P. Kowalskiego, Wrocław 1998, s. 210.

⁴ J. Cieślikowski, *Folklor dziecięcy*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 266.

⁵ J. Cieślikowski, *Literatura osobna*, wybór R. Waksmund, Warszawa 1985, s. 106–107.

pesymistycznych rozmyślań nad grozą, trudami i niepokojami codziennego życia. Wynika on ze specyficznych potrzeb komunikacyjnych nadawcy tego gatunku (potrzeba uspienia niemowlęcia, ale też wypowiedzenia, ekspresji tego, co boli, smuci, przeraża) i adresata (potrzeba bliskości, kontaktu, melodyjnego głosu piastunki przy jednoczesnej niezdolności rozumienia sensu słów). W rezultacie utwory tego typu stanowiły często dogodną formę do wypowiedzania tego, „co w duszy gra”⁶.

Współczesne kołysanki dla dzieci nie są jednorodne, można mówić bowiem o przenikaniu się nie tylko odmian ludowych i literackich⁷, ich synkretyzmie, ale też o coraz większej popularności utworów tylko częściowo przystających, nawiązujących do genotypu, na przykład poprzez elementy oniryczne. Określane są one jako zasypianki, usypianki, o czym pisała, między innymi, Zofia Adamczykowa w swej książce *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*.

Według tej badaczki obecnie: „wiersze kołysankowe skrzę się bogactwem treści i formy, oscylują między folklorem a literaturą, prostą pieśnią a poezją, liryką a epiką. Jako utwory sfunkcjonalizowane i teleologiczne, uwzględniające konkretną sytuację odbioru, tj. służące usypianiu dziecka, podlegają licznym modyfikacjom, transformacjom i stylizacjom”⁸. Przykładem kontynuowania, ale i przełamania tradycyjnego ludowego

⁶ Bardzo ciekawie pisała o tym J. Ługowska, powołując się również na artykuł M. Joncy *Kołysanki i wiersze kołysankowe*, „Literatura Ludowa” 1982, nr 2. Zob. J. Ługowska, *W kręgu ludowych kołysanek – poezja i proza dzieciństwa*, dz. cyt., s. 211–213

⁷ Zob. kołysanki ludowe w: O. Kolberg, *Pieśni ludu polskiego*, Warszawa 1961; *Zwyczaję doroczne: 110 pieśni zwyczajowych, kolęd i przemów z ust ludu i ksiązek*, zebrał Z. Gloger, Warszawa 1882; J. S. Bystron, *Pieśni ludu polskiego*, Kraków 1924; *Jabłoneczka. Antologia polskiej pieśni ludowej*. Ułożył J. Przyboś, Warszawa 1957. Autorami zaś kołysanek literackich w Polsce są m.in. K. Ujejski, M. Konopicka, K. Iłakowiczówna, J. Czechowicz, E. Szelburg-Zarębina, J. Ratajczak, J. Papuzińska i in.

⁸ Z. Adamczykowa, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, Warszawa 2004, s. 106.

wzorca, a jednocześnie czerpania z osiągnięć międzywojennej kołysanki literackiej (zwłaszcza autorstwa Zofii Rogoszówny, Ewy Szelburg-Zarębiny, Józefa Czechowicza, Janiny Porazińskiej), mogą być wybrane wiersze z tomików współczesnych pisarzy, takich jak: Joanna Kulmowa (na przykład *Zasypianki, Zasypianki nowe*), Emilia Waśniowska (kołysanki z tomiku *Mili-lili-lawi*), Dorota Gellner (*Ziwnik, Dorota Gellner dzieciom*), Zofia Beszczyńska (*Bańki mydlane*), Małgorzata Strzałkowska (*Wiersze, że aż strach*), Joanna Papuzińska (na przykład *Śpiące wierszyki, Kołysała mama smoka*)⁹.

Również w najnowszej poezji dla dzieci autorstwa podlaskich twórców kołysanka wydaje się gatunkiem uprzywilejowanym, a jednocześnie niejednorodnym, synkretycznym. Liczne jej wersje można znaleźć zarówno w wydanych w ostatnich latach osobnych tomikach, jak i antologiach poetyckich¹⁰. Wśród twórców wierszy kołysankowych dla dzieci na Podlasiu są między innymi Wiktor Szwed, Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz, Zofia Metelicka, Regina Świtoń, Helena Ostaszewska, Józefa Drozdowska, Zofia Olek-Redlarska, Krystyna Gudel, Jolanta Herman, czy Joanna Myślińska. Spod ich pióra wychodzą zarówno kołysanki liryczne, z drugoosobowym podmiotem mówiącym, skupionym na dziecku – adresacie wypowiedzi (często baśniowe, zbliżone do bajeczki), jak również kołysanki narracyjne (narrator opowiada o kołysankach śpiewa-

⁹ Na temat najnowszych polskich kołysanek zob. K. Węcel-Ptaś, *Kołysanka – poetycka lekcja wrażliwości*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*, pod red. K. Heskowej-Kwaśniewicz, Katowice 2008, s. 239–251; K. Wądołny-Tatar, *Kołysanki Joanny Papuzińskiej*, w: *Noosfera literacka. Problemy wychowania i terapii poprzez literaturę dla dzieci*, pod red. A. Ungeheuer-Gołąb, M. Chrobak, Rzeszów 2012, s. 160–173.

¹⁰ Zob. antologie *Wiersze znad Narwi i Niemna. Białostoczczyzna – Grodzieńszczyzna. Antologia poezji dla dzieci*, przeł. W. Szwed, red. J. Leończuk, Białystok 2006; *Podlascy twórcy dzieciom. Wybór wierszy*, wybór, opracowanie i wstęp A. Nosek, posłowie J. Leończuk, Białystok 2009; *Czarowny świat wierszy. Antologia*, wybór, oprac. i red. R. Kantarska-Koper, Białystok 2011.

nych przez piastunkę), ale też liczne utwory z elementami onirycznymi, które nie zawsze precyzyjnie można określić, sklasyfikować.

O „tradycyjnym” podmiocie mówiącym i chwytach przez niego stosowanych

W ludowej kołysance, wywodzącej się z pieśni rodzinnych, ale też wykazującej wiele analogii z pieśniami bożonarodzeniowymi (kolędami, pastorałkami) „ujawnia się odwieczny archetyp matki piastunki, kołyszącej dziecko w ramionach lub w kolebce”¹¹. Stąd częstym nadawcą, podmiotem mówiącym tego typu utworów była matka, piastunka, adresatem zaś – dziecko. Jak pisała Jolanta Ługowska „nad dziecięcą kołyską odbywała się więc pierwsza »rozmowa« z niemowlęciem. Tu matka snując swój monolog liryczny podejmowała jedną z pierwszych prób nawiązania uczuciowego, a także werbalnego kontaktu z dzieckiem”¹². We współczesnych kołysankach widoczna jest natomiast tendencja przełamywania tradycyjnego wzorca w tym zakresie, a także swoista laicyzacja i indywidualizacja gatunku. Jak stwierdza Zofia Adamczykowa:

Kołysanki liryczne łamią też ludowy stereotyp w relacjach nadawczo-odbiorczych, sytuując w roli podmiotu mówiącego niekonięcznie matkę, piastunkę czy starsze rodzeństwo, ale przyrodę, zwierzęta, zabawki oraz samo dziecko, ukazane w kontakcie z postacią subdziecięcą¹³.

¹¹ Z. Adamczykowa, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, dz. cyt., s. 107. O związkach kołysanek ludowych z pieśniami bożonarodzeniowymi pisała J. Ługowska. Zob. teźże, *W kręgu ludowych kołysanek – poezja i proza dzieciństwa*, dz. cyt., s. 206–207.

¹² Tamże, s. 207.

¹³ Z. Adamczykowa, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, dz. cyt., s. 111.

W dorobku współczesnych twórców z Podlasia można znaleźć liczne przykłady zarówno kontynuowania, jak i przełamania gatunkowego wzorca kołysanki w zakresie kreowania podmiotu mówiącego oraz adresata wypowiedzi, a co za tym idzie, struktury całego tekstu.

Tradycyjne paradygmaty, oczywiście poetycko przetworzone, wykorzystują w swych kołysankach niewątpliwie Zofia Metelicka, Wiktor Szwed, Krystyna Gudel, Zofia Olek-Redlarska, Józefa Drozdowska oraz Joanna Myślińska. Zaznacza się w nich wyraźnie podmiot mówiący – czuła matka, piastunka, oraz adresat – dziecko, jak w wierszu Zofii Metelickiej, napisanym w konwencji kołysanki lirycznej:

Śpij dziecino miła,
Jasne oczka zmróż.
W okna pokoiku,
Noc zagłada już.

Jasny miesiąc świeci,
Z cicha śpiewa stróż.
I ptaszęta zmlkły,
Bo posnęły już.

Jutro promyk jasny
Powie pora wstać.
A teraz, kochanie
Trzeba mocno spać¹⁴.

Piastunka zwraca się tu bezpośrednio do adresata. Wszelkie chwytły, które się tu stosuje, takie jak na przykład: formy rozkaznikowe (śpij, zmróż), antropomorfizacja nocy, natury i ukazanie jej w stanie snu (śpiące ptaszki), liczne zdrobnienia, pełnią wyraźnie funkcję perswazyjną. Budują aurę harmonijnego, naturalnego cyklu zasypiania i budzenia się, a także atmosferę miłości,

¹⁴ Z. Metelicka, *Kołysanka*, w: tejsze, *Dziewczynka z zapałkami*, Augustów 2005, s. 8.

spokoju, wyciszenia – przez to mają wpłynąć na adresata kołysanki, doprowadzając go do snu.

Kolejnym wierszem Zofii Metelickiej, realizującym schemat matki jako nadawcy kołysanki, a co za tym idzie – „matczynego raju” jest *Wiersz na dobranoc* oraz *Sen Moniki*, będący sfabularyzowaną kołysanką, mającą konstrukcję szkatułkową. Podmiot liryczny występuje tu w roli trzecioosobowego narratora. W trzech pierwszych wersach tworzy odpowiedni nastrój czy aurę kołysankową, w kolejnych zaś wciela się niejako w obserwatora i snuje opowieść o kołysance śpiewanej przez matkę swemu dziecku. Maluje przy tym iście sielski, idylliczny obrazek:

Noc rozrzuciła gwiazdy po niebie,
Zasnęły ptaki i drzewa.
Cicho za oknem liście szeleszczą,
Mama piosenkę śpiewa.

Monika leży w swoim łóżeczku,
Piosenka brzmi jak muzyka.
Sen na poduszkę cichutko siada
I oczka jej przemyka.

A potem na nią paluszkami kiwa,
Do długiej zaprasza podróży.
Jemu się pewnie też spać zachciało,
Tak śpiesznie oczka mruży.

Mama przy łóżku siedzi tak blisko,
Pokój w półmroku tonie.
Ktoś ją dotyka, gładzi po twarzy,
To ciepłe matczyne dłonie.

Cicho i sennie piosenka płynie,
Słychać świerszczyka granie.
Mała Monika dawno zasnęła,
Pora odpocząć i mamie¹⁵.

¹⁵ Z. Metelicka, *Sen Moniki*, w: tamże, s. 7.

Świat ukazany w powyższym utworze został uproszczony, zawężony do dzieciennego pokoju, w którym przy łóżku widzimy siedzącą matkę, usypiającą córkę poprzez śpiew. Został on wyraźnie wystylizowany na matczyne raj. Matka jawi się tu jako czuła piastunka, co symbolizują między innymi „ciepłe matczyne dłonie”. Aurę czułości, tkliwości potęgują też w *Śnie Moniki* zdrobnienia: „łóżeczko, oczka, paluszkami, świerszyczka”. W utworze tym, podobnie jak w *Kołysance* czy w *Wierszu na dobranoc* dominuje nastrój wyciszenia, senna aura, wzmacniana przez nagromadzenie przysłówek: cicho, cichutko, sennie, oraz czasowników sugerujących sen: „mruży, przemyka, zasnęły, zasnęła”. W wierszu wprowadzić nie występują charakterystyczne dla kołysanki refreny czy zaśpiewy pełniące funkcję perswazyjną, ale dźwięczność, melodyjność wiersza potęgują rymy, onomatopeje, zwłaszcza dźwięk cicho szeleszczących liści („za oknem cicho liście szeleszczą”), który stanowi niejako podkład muzyczny dla śpiewającej matki, opisywanej przez podmiot mówiący. Aurę i sytuację kołysankową potęguje też pora dnia zarysowana w utworze (noc, półmrok), oraz antropomorfizacje samej nocy, natury (śpiące ptaki i drzewa), a nawet snu. Został on wystylizowany nie tylko na przyjaciela, towarzysza usypianej dziewczynki, ale też na zmęczone, sennie dziecko („Jemu się pewnie też spać zachciało,/ Tak śpiesznie oczka mruży”).

Także w kołysankach Joanny Myślińskiej, młodej poetki z Białegostoku, podmiotem mówiącym jest prawie zawsze matka-piastunka. Podobnie jak w twórczości Metelickiej buduje się w nich najczęściej aurę miłości względem usypianego poprzez kołysankę dziecka. Dominują drugoosobowe wypowiedzi liryczne, zaznacza się wyraźnie ich funkcja impresyjna oraz fatyczna, nastawiona wyraźnie na budowanie czulej relacji poprzez bezpośrednie zwroty do adresata, liczne zdrobnienia i zabarwione emocjonalnie, wielokrotnie powtarzane epitety, takie jak na przykład: „synku malusi”, „syneczku mały” (kołysanka *Oczęta zmrucz*), „Andrzejku kochany” (*Dla Andrzejka*),

„syneczku miły” (*Nie bój się nocy*), „maleńki, miły mój” (*Miły mój*), itp.¹⁶

W utworach Myślińskiej równie istotna jest funkcja perswazyjna, co wyrażają liczne, wielokrotnie powtarzane przez liryczne ja – matkę formy rozkaznikowe czasowników „przytul”, „zmrzuż” czy „śpij”, nakłaniające do snu, jak w kołysance *Oczęta zmrzuż*:

Przytul się synku malusi
do swej puchowej podusi,
a sen cię wkrótce odwiedzi
i stadko gwiezdnych niedźwiedzi.

Więc śpij, śpij już,
strudzone oczęta zmrzuż.
Więc śpij, śpij już,
strudzone oczęta zmrzuż.

Zmrzuż oczka syneczku miły,
bo one już się zmęczyły,
a nocka czeka pod drzwiami
i kusi pięknymi snami.

Więc śpij, śpij już,
strudzone oczęta zmrzuż.
Więc śpij, śpij już,
strudzone oczęta zmrzuż.

Gdy zaśniesz syneczku mały,
gwiazdki ci będą mrugały,
a niebo cię ukołysze
i ześle łagodną ciszę.

Więc śpij, śpij już,
strudzone oczęta zmrzuż.
Więc śpij, śpij już,
strudzone oczęta zmrzuż.

¹⁶ Cytaty i fragmenty kołysanek J. Myślińskiej pochodzą ze zbioru *Kołysanki* (maszynopis).

W powyższym utworze, także inne zabiegi poetyckie i sama konstrukcja kołysanki podporządkowane zostały głównej funkcji – usypianiu dziecka. Widoczne jest tu ubóstwo semantyczne, paralelizm, meliczność utworu, ewokowana przez dokładne rymy, jednakową ilość sylab w zwrotkach, co wpływa na regularny, „usypiający” rytm, a nade wszystko obecność refrenu opartego na wielokrotnych powtórzeniach czasownika „śpij”, który monotonizuje wypowiedź i wyraźnie stara się wpłynąć na adresata. Joanna Myślińska, z całego repertuaru kołysankowych chwytów, stosowanych przez podmiot mówiący, takich jak prośenie, obiecywanie, przekupywanie, straszenie czy bajanie¹⁷, wprowadziła tu element prośenia, obiecywania, czy nawet kuszenia dziecka przez matkę pięknymi snami, czułym matczynym kontaktem ze zantropomorfizowaną przyrodą, dającym pełnię szczęścia, błogi spokój. Schemat ten powtarza się w trzech kolejnych zwrotkach, oddzielonych refrenem, ale najbardziej uwidacznia się w zwrocie: „Gdy zaśniesz...” (warunek), „gwiazdki ci będą mrugały...” (nagroda). Jest on chyba najczęściej wykorzystywany w różnych wierszach kołysankowych białoostockiej poetki. Formę obiecanki przybierają u niej często także refreny:

Ale najpierw zasnąć trzeba,
aby dostać się do nieba,
dotknąć słońca, gwiazd, księżycza
– to snu wielka tajemnica¹⁸,

albo:

Zaśnij, dziecko, zaśnij, proszę,
a prezentów dam ci kosze,

¹⁷ O obecności tychże elementów w kołysankach pisała m.in. A. Ungeheuer-Gołąb w książce *Poezja dzieciństwa, czyli droga ku wrażliwości*, Rzeszów 2004, s. 38–57.

¹⁸ J. Myślińska, *Zasnąć trzeba...*, w: tejsze, *Kołysanki* (maszynopis).

dodam całus od słoneczka,
kocyk miękki jak owieczka
i przywiozę księżyc w łódce,
jeśli tylko uśniesz¹⁹.

Równie typowy i charakterystyczny jest zabieg konstruowania całej kołysanki na zasadzie obiecanek, przeplatanych refrenem, jak w liryku napisanym wyraźnie w konwencji baśniowej, zatytułowanym *Jeśli uśniesz*:

Jeśli uśniesz, mój malutki,
wiatr ci da słoneczne butki
– utka ci je sam z promyków,
których słońko ma bez liku.

A więc śpij, śpij, śpij,
sny cudowne sobie śnij.
A więc śpij, śpij, śpij,
sny cudowne sobie śnij.

Jeśli uśniesz, mój maleńki,
noc grzechotkę da do ręki
– przy jej dźwiękach synku miły,
chmurki będą ci tańczyły.

A więc śpij, śpij, śpij,
sny cudowne sobie śnij.
A więc śpij, śpij, śpij,
sny cudowne sobie śnij.

Jeśli uśniesz mój kochany,
noc da pałac posrebrzany
i dorzuci trzy gwiazdeczki,
by czytały ci bajeczki.

A więc śpij, śpij, śpij,
sny cudowne sobie śnij.
A więc śpij, śpij, śpij,
sny cudowne sobie śnij.

¹⁹ J. Myślińska, *Obiecanki*, w: tamże.

Przy czym prośby o sen i przeróżne obiecanki kieruje do dziecka nie tylko matka, ale też inni pomocnicy: zantropomorfizowane zabawki (zwłaszcza pluszowy miś), zwierzęta, pory dnia (nocka, dzień), uczłowiczone przedmioty – najczęstsze kołysankowe atrybuty, takie jak poduszka, kołderka.

Motyw proszenia pojawia się często w kołysankach Wiktora Szweda, na przykład w formie anafory, przy tym niekiedy wyraźnie uwidacznia się zniecierpliwienie opiekuna, jak w poniższym fragmencie:

Śpij już, zaśnij już, Nataszko,
Uszanuj mój trud.
Niechaj przyśni ci się kaszka,
By nie dręczył głód²⁰.

Podmiot mówiący kołysanek Wiktora Szweda posługuje się też pytaniami retorycznymi, w których pobrzmiwa nuta matczynego rozczarowania tym, że adresat kołysanki nie chce spać:

Czemu nie śpisz, synku mały?
Spać nie dajesz swej matuli.
Ptaszki w lesie zadrzemały
I uciły pszczołki w ulu²¹.

Sporadycznie zaś pojawia się we współczesnej podlaskiej poezji kołysankowej motyw straszenia dziecka przez matkę, spotykany niegdyś dosyć często w ludowych kołysankach-skargach (według typologii Jerzego Cieślikowskiego), lub w literackich odmianach, czerpiących z folkloru (na przykład Zofii Rogoszówny, Ewy Szelburg-Zarębiny, i innych). Jak zauważyła Alicja Ungeheuer-Gołąb obecność motywu straszenia we współczesnych kołysankach literackich wynika jednak często z innych

²⁰ W. Szwed, *Kołysanka*, w: tegoż, *Lata wiatr skrzydlaty*, z białoruskiego przeł. autor, Białystok 2000, s. 55.

²¹ W. Szwed, *Czemu nie śpisz, synku mały?*, w: tamże, s. 56.

przesłanek niż w dawnych odmianach ludowych. Jest usankcjonowana nie lękiem i niezadowoleniem matki z faktu posiadania dziecka²², a raczej chwilowym zniecierpliwieniem czy może jeszcze bardziej niemożnością szybkiego uśpienia go. Stąd „delikatne” przestrogi z wiersza Joanny Myślińskiej *Śpij dziecino*: „Śpij dziecinko, luli la, / bo wnet płakać zacznę ją”, albo matczyne zakazy i kary z utworu *Niesforna córka*, będące konsekwencją zniecierpliwienia mówiącej:

Nie pozwolę, moja córko,
byś szła teraz na podwórko.
Wracaj szybko więc do łóżka,
gdzie od dawna śpi poduszka.

Typowa dla wielu współczesnych kołysanek Wiktora Szwe-da, Krystyny Gudel, Joanny Myślińskiej, Zofii Olek-Redlarskiej, w których podmiot liryczny to matka, jest za to struktura ho-listyczna, kolista, co eksplikują nie tylko powtórzenia, paraleli-zmy, refreny, ale też nagromadzenie zwrotów sygnalizujących kołysanie, tulenie, przytulanie, otulanie dziecka. Dla przykładu *Kołysanka dla Bartusia* Krystyny Gudel, posiadająca kompozycję ramową opartą na zaśpiewie „luli, luli, luli”, rozpoczyna się następująco:

Luli, luli, luli,
miłość cię otuli.
Szczęście ukołyszę,
cicho, coraz ciszej²³.

Zdaniem Alicji Ungeheuer-Gołąb „kołysanka rozwija się więc w twórczość o cechach topofilii, bliską dziecku i chro-niącą jego psychikę. To teksty, które można wpisać w owal,

²² Ludowe kołysanki-skargi to przecież często zapis dramatycznych losów, przypadkowych, nieślubnych ciąż, niechcianych dzieci, itp.

²³ K. Gudel, *Kołysanka dla Bartusia*, w: *Podlascy twórcy dzieciom*, dz. cyt., s. 44.

koło, okrąg, bowiem otulają dziecko nastrojem”²⁴. Gromadzenie zwrotów związanych z tuleniem dziecka w podlaskich wierszach kołysankowych buduje niewątpliwie nastrój odpowiedni dla sytuacji usypiania, pełni więc wyraźnie funkcję pragmatyczną, ale jednocześnie symbolizuje powrót dziecka do łona matki. Jest jednocześnie elementem kreacji matczynego raju, jak w wierszu (wykraczającym poza genotyp kołysanki, który można określić mianem zasypianki²⁵) Zofii Olek-Redlarskiej, zatytułowanym *Bardzo ciemna noc*. Podmiot mówiący, matka poprzez tulenie, pragnie zaaranżować nie tylko sytuację usypiania dziecka, ale też macierzyńskiej czułości, miłości, wynikającej z potrzeby ponownego zjednoczenia z córką, które daje poczucie szczęścia, stanowi przedsmak nieba:

Weź, córeczko,
ciepły koc,
będzie bardzo
ciemna noc.
„Przytulimy się
do siebie,
będzie dobrze
nam jak w niebie”²⁶.

Natomiast w wierszu Józefy Drozdowskiej, w drugoosobowej wypowiedzi lirycznej, napisanej w konwencji baśniowych kołysanek Ewy Szelburg-Zarembiny, symbolem matczynej troski, miłości, otulania i jednocześnie usypiania dziecka jest „złoty płaszcz”:

²⁴ A. Ungeheuer-Gołąb, *Wzorce ruchowe utworów dla dzieci. O literaturze dziecięcej jako wędrowce, walce, tajemnicy, bezpiecznym miejscu i zabawie*, Rzeszów 2009, s. 122–123.

²⁵ O zasypianie jako recepcji kołysanki wspominał m.in. R. Waksmund w: *Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów*, wybór, układ i wstęp. R. Waksmund, Wrocław 1987, s. 34.

²⁶ Z. Olek-Redlarska, *Bardzo ciemna noc...*, w: tejsze, *Zielone piórko*, Kraków 2011, s. 67.

Za oknem gwiazdy dwie
 Kot bury w chmurach mknie.
 Gdy spać nie będziesz mógł
 sen podaruję ci.
 Od księżycy wezmę nic
 od gwiazd wypożyczę igłę.
 I złoty płaszcz
 bajeczny senny płaszcz uszyję
 byś mógł spokojnie spać.
 I kota w chmurach schwycę
 I gwiazdy ci nachylę²⁷.

Podmiot mówiący, matka, jawi się tu nie tylko jako najlepsza piastunka, ale też wszechmocna kreatorka, „czarodziejka” (przypominająca między innymi *Naszą mamę czarodziejkę* Joanny Papuzińskiej), a jednocześnie poetka, rozbudzająca w dziecku wrażliwość i wyobraźnię, poczucie jedności człowieka i natury (poprzez baśniowość, antropomorfizację przyrody, która jawi się jako przyjazna, obłaskawiona przez ja liryczne).

Ciepła, okołosenna atmosfera, dominuje również we współczesnych wierszach, gdzie podmiotem usypiających jest babcia – tak jak matka, będąca czułą piastunką (na przykład *Kołysanka dla Bartusia* Krystyny Gudel). Jednak warto zwrócić uwagę również na takie utwory, w których kołysanka, śpiewana przez babcie, staje się przedmiotem żartu – uwagę zwraca pod tym względem twórczość Wiktora Szweda. W zbiorze facecji dla dzieci *Śmiech nie grzech* znaleźć można bowiem humorystyczną scenkę *Odpocznij już, babciu*:

Kocha babcia wnuczka Janka,
 Nuci jemu kołysanki.
 Droga babcia śpiewa, śpiewa,
 Wnuczek nie śpi, tylko ziewa.

²⁷ J. Drozdowska, *Kołysanka*, w: tejże, *Rozmowy z Izabellką*, Suwałki 1996, s. 32.

I dopiero o północy
Wnuczek swe otworzył oczy
I powiedział: – Gdy mnie kochasz,
Pozwól wreszcie pospać trochę²⁸.

Można więc mówić o współczesnych próbach swobodnego igrania z konwencją, sięgania po formy prześmiewcze, typowe dla folkloru ludowego oraz podkultury dziecięcej i tworzenie zabawnych historyjek nawet o babcinych kołysankach.

W sposób humorystyczny została wystylizowana przez narratora babcia śpiewająca kołysankę w wierszu ludowej poetki z Wąsosza Grajewskiego, Jadwigi Solińskiej:

Małgorzatki babcia chodziła wciąż w kapiach,
Wnusię kołysała i tak jej śpiewała:
– A to złote słońce, co na niebie świeci,
Jest bardzo radosne, tak jak małe dzieci,
Tylko zamiast mleka ma rosę do picia.
O, gdyby nie słońce, nie byłoby życia.
Więc koniecznie, wiecznie, ono świecić musi.
Gdyby nie babunia, nie byłoby wnusi.
Małgorzatko moja, bardzo Kocham Ciebie.
Wiedz o tym, że babcia jest potrzebna
Jak słońce na wysokim niebie²⁹.

Utwór ten jest o tyle interesujący, iż powraca tu odległym echem konwencja ludowej kołysanki-skargi, w której główny akcent padał nie tylko na usypianie dziecka, a osobistą ekspresję – opowieść o sobie, zwierzenie, snucie rozważań egzystencjalnych. Jadwiga Solińska eksponuje bowiem postać piastunki śpiewającej kołysankę, która wyśpiewuje niemalże hymn na swoją cześć, porównując siebie do słońca. W konsekwencji główną

²⁸ W. Szwed, *Odpuść już, babciu*, w: tegoż, *Śmiech nie grzech*, z białoruskiego przeł. autor, Białystok 2000, s. 60.

²⁹ J. Solińska, *Babcia*, w: tejże, *Pypcio i pchełki*, Lublin 2003, s. 44.

funkcją wypowiedzi lirycznej staje się nie uśpienie „wnusi”, a wpłynięcie na jej postawę, uczucia względem podmiotu mówiącego, a także budowanie zrozumienia odwiecznego cyklu natury w zakresie przekazywania życia. Jednocześnie, w odniesieniu do wiersza *Babcia*, budzi się refleksja, jaką podjął niegdyś Jerzy Cieślukowski, iż „wszystko może być kołysanką”³⁰. Jest to gatunek najbardziej chyba pojemny pod względem semantycznym – każdy niemal tekst da się włączyć w jego strukturę, liczy się bowiem jedynie intencja nadawcy, odpowiedni ton, modulacja głosu, śpiewność.

Przemiany schematów nadawczo-odbiorczych w wierszach kołysankowych podlaskich twórców

W dorobku podlaskich twórców znaleźć też można utwory całkowicie odbiegające od ludowej kołysanki w zakresie relacji nadawczo-odbiorczych. W roli podmiotu usypiającego występuje wówczas, tak jak w całej współczesnej liryce kołysankowej dla dzieci (na przykład Doroty Gellner, Joanny Papuzińskiej, Emilii Waśniowskiej i innych) nie tylko najbliższa rodzina: matka, piastunka, babcia czy ojciec. Nadawcą jest bowiem również często zantropomorfizowana przyroda (będąca niekiedy podmiotem usypiającym, jak i usypianym – *O śpiącym lesie* Reginy Świtoń)³¹, bywają nim zwierzęta (na przykład świerszcze, muchy, pająki w utworze *Nocna orkiestra* Wiktora Szweda)³², wróżki (*Baletnice* Jolanty Herman, *Piosenka o dobrej wróżce* Wiesława Szymańskiego)³³, zabawki, przedmioty (na przykład po-

³⁰ J. Cieślukowski, *Wielka zabawa: folklor dziecięcy, wyobrażenia dziecka, wiersze dla dzieci*, Wrocław 1985, s. 83.

³¹ R. Świtoń, *O śpiącym lesie*, w: tejsze, *Uśmiechnięty świat*, Knyszyn 2010, s. 69.

³² W. Szwed, *Nocna orkiestra*, w: tegoż, *Lata wiatr skrzydlaty*, dz. cyt., s. 14.

³³ Oba utwory w: *Podlascy twórcy dzieciom*, dz. cyt., s. 50, 183.

duszka w wierszu *Stefanek* Zofii Olek-Redlarskiej)³⁴, czy nawet sam sen, jak w poniższym narracyjnym liryku *Różowy sen* Wiktora Szweda:

Przyszedł do łóżeczka,
Siadł na skraj poduszki,
Zaczął szeptać dziecku
Bajeczki na uszko.

I wciąż baję, baję,
Bajki bez pośpiechu,
Twarz dziecka muskają
Łagodne uśmiechy.

Gdy zbudzi się rano
Po nocy córeczka,
Mamusi kochanej
Opowie bajeczki³⁵.

W utworach tego typu można mówić jednak tylko o pozornym zrywaniu ze schematem nadawczym, ponieważ w rzeczywistości zantropomorfizowane zwierzęta, przedmioty czy sen przejmują rolę czułej piastunki. Również kreacja sennego nastroju, atmosfery szczęśliwości, poczucia bezpieczeństwa, łagodności i miłości jest analogiczna jak w utworach, w których nadawcą kołysanki była matka.

Na uwagę zasługują za to inne utwory, takie jak na przykład *Kołysanka dla mamy* Jolanty Herman, gdzie dochodzi do odwrócenia ról. W wierszu tym odbiorcą kołysanki, tworzonej czy raczej obiecywanej przez małą dziewczynkę, jest matka (podobnie zresztą jak w *Kołysance dla mamy* Józefa Ratajczaka). Podczas gdy jednak w utworze Ratajczaka zatroskane dziecko „usiłuje oderwać ją od codziennych obowiązków i nakłonić do snu”³⁶,

³⁴ Z. Olek-Redlarska, *Stefanek*, w: tejeż, *Portrety imion dziecięcych*, Kraków 1998, s. 55.

³⁵ W. Szwed, *Różowy sen*, w: tegoż, *Lata wiatr skrzydlaty*, dz. cyt., s. 57.

³⁶ Z. Adamczykowa, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, dz. cyt., s. 112.

w *Kołysance dla mamy* Jolanty Herman podmiot liryczny próbuje okazać adresatce swą wdzięczność, miłość, co wzmacnia dobitnie ostatni wers. Struktura tekstu, zbudowanego z fragmentów wcześniej zasłyszanych baśni, odzwierciedla sposób myślenia dziecka, jego skłonność do mieszania motywów, wątków literackich, a także „ulepszania fabuły” – stąd obietnica kołysanki „o smoku dobrym i miłym”:

Mamo, zaśpiewam ci kołysankę, taką ciepłą, radosną,
jak powiew wiatru łagodny, jak świergot ptaków wiosną.

Zaśpiewam ci kołysankę o smoku dobrym i miłym,
o pięknej królewnie, zamku i cudach jakie się tam zdarzyły.

Będzie w tej kołysance o wróżce, która w zamku tym żyła,
o królewiczu, o żabce, co w królewnę się zmieniała.

Na koniec tej kołysanki, będzie i o tym mamo,
czy jestem mała czy duża, wciąż ciebie kocham tak samo³⁷.

Za utwór wyjątkowy można uznać też *Kołysankę* Apoloniusza Bogumiła Ciołkiewicza. Podmiotem mówiącym i adresatem zarazem jest tu mała dziewczynka, „walcząca ze swoimi lękami”. Należy więc w tym przypadku mówić o „autokołysance” czy „autousypianie”³⁸. Wiersz napisany w konwencji monologu lirycznego, brzmi następująco:

³⁷ J. Herman, *Kołysanka dla mamy*, w: *Podlascy twórcy dzieciom*, dz. cyt., s. 52.

³⁸ Autokołysanka to odmiana kołysanki spotykana m.in. w twórczości współczesnej pisarki, Joanny Papuzińskiej. Przykładem może być *Nocna zamawianka* czy *Kołysanka słońca* (z tomiku *Kołysała mama smoka*). Utwory te mają charakter afirmatywny, są albo prośbą o sen (wystylizowany na dobrego kompana, przyjaciela), albo relacjonują proces zasypiania w kontekście zabawy. Zob. J. Papuzińska, *Kołysała mama smoka*, Łódź 2008, s. 40, 46. Zob. również K. Wądołny-Tatar, *Kołysanki Joanny Papuzińskiej*, w: *Noosfera literacka*, dz. cyt., s. 171. Także w twórczości białostockiej poetki, Zofii Olek-Redlarskiej, spotykamy autokołysanki, w które włącza się elementy dziecięcych marzeń, baśni. Mają one wyraźnie pozytywny charakter (np. *Stefanek* z tomiku *Portrety imion dziecięcych*, dz. cyt., s. 55).

Księżyc jest jak batonik, ocieka czekoladą,
a gwiazdy jak rodzynki w wysokim cieście nieba.
W czarnej karocy nocy sny kolorowe jadą,
więc muszę się położyć. I już niczego nie bać.

Cieplutki jest policzek przy misiu – przytulance,
zabawki z półki pewnie zasnęły snem z plastiku,
latarni cichy promień zaplątał się w firance.
Zasypiam... Cicho biegnie zmęczony czas w budziku.

A we śnie jestem duża, odważna, wszystko umiem:
Naprawiam telewizor, zakupy robię w sklepie.
Ach, sama nawet nie wiem, co mi wychodzi lepiej...
I nagle się zgubiłam w milczącym, obcym tłumie!

Więc zrywam się z tapczanu, chcę wrócić, ale przecież
jestem u siebie, ściskam kosmatą łapkę misia.
Znów zasypiam i czuję, że dobrze mi na świecie.
A księżyc jak sreberko na parapecie przysiadł...³⁹

Jak zauważyła Zofia Adamczykowa we współczesnych „wierszach kołysankowych – tak jak w całej »dziecięcej« poezji – dostrzegamy akcenty egzystencjalne. Dotykają one zagadki bytu, niepokoja”⁴⁰. W przypadku powyższego wiersza można wręcz mówić o dramatycznej samotności współczesnego dziecka, ukazanej przez odległe nawiązania, czy zapożyczenia z tekstów kultury. Trzy pierwsze wersy łudzą bowiem konwencją kołysankową, baśniową, pozytywnymi skojarzeniami i porównaniami atrakcyjnymi z punktu widzenia dziecka: księżyc – batonik, gwiazdy – rodzynki, kolorowe sny. Również w kolejnych wersach pojawiają się kołysankowe chwytły: relacjonowanie procesu zasypiania czy rekwizyty: miś-przytulanka, tapczan. Jednak zawartość dziecięcego snu, ukazanego w utworze, burzy

³⁹ A. B. Ciołkiewicz, *Kołysanka*, w: *Podlascy twórcy dzieciom*, dz. cyt., s. 17.

⁴⁰ Z. Adamczykowa, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, dz. cyt., s. 117.

kołysankową arkadię, wskazuje na dziecięcy dramat wyobcowania, braku akceptacji samego siebie czy poczucia bezpieczeństwa. Jeszcze bardziej wymowny okazuje się w tym kontekście brak matki, matczynej dłoni, która otuliłaby dziecko, przywróciła poczucie ładu i bezpieczeństwa, dała gwarancję dobrych snów. W *Kołysance* Apoloniusza Bogumiła Ciołkiewicza zastępuje ją „kosmata łapka misia”.

* * *

Powyższe rozważania dowodzą, iż kołysanka jest gatunkiem uniwersalnym, wciąż cieszącym się dużą popularnością, również wśród podlaskich pisarzy, nie tylko starszej generacji (gdzie obecność form tego typu sankcjonowały przede wszystkim względy osobiste, doświadczenie bycia rodzicem, babcią), ale też – najmłodszych⁴¹. Na uwagę zasługują jednocześnie liczne kołysankowe kontynuacje, ale i transformacje w zakresie konstrukcji, zawartości treściowej, a przede wszystkim form nadawczo-odbiorczych, poświadczające otwartość literatury dziecięcej na eksperymentowanie, a niekiedy – ukazywanie ważnych problemów egzystencjalnych, nurtujących współczesnego, także małego człowieka.

⁴¹ Dla przykładu, młodziutka poetka, Joanna Myślińska, jest autorką już ponad stu kołysanek.